Rok I. SIERPIEŃ Nr 8.

DUSZPASTERSTWO RÓŻAŃCOWE

DODATEK DO „GOŚCIA RÓŻAŃCOWEGO".

NAUKI NA MIESIĘCZNE ZMIANY RÓŻAŃCOWE.

Różańcowi apostołami zgody.

„Którzy miłujecie Pana, miejcież złość w nienawiści". Ps. 96, 20.

Kochani Bracia Różańcowi!

Przenieśmy się myślą na chwilę do Nazaretu i spojrzyjmy na życie św. Rodziny. Miłość wzajemna, miłość niebiańska przepełniała serca mieszkańców domku Nazaretańskiego, a zgody i uczynnego współżycia z sąsiadami nie zamąciło ani jedno, nawet najdrobniejsze nieporozumienie. To też nie dziwi nas wcale wzmianka Ewangelji św. o małym Jezusie, że: „wzrastał w łasce u Boga i u ludzi" (Łuk. 2, 52). Z jakimże podziwem i czcią zarazem musieli patrzeć sąsiedzi na tę cichą, świętą rodzinę, która przykładem swego codziennego życia budowała i do świętej zgody nawoływała tych, którzy przez kłótnie i gniewy ośmielili się naruszyć największe z przykazań, przykazanie miłości. Ale niedość tego było Najświętszej Marji Pannie. Ona, którą później miano nazwać słodką Królową Pokoju, szła do rodzin skłóconych, do ludzi między sobą poważnionych, a może nawet i zakamieniałych już w złości swojej i nienawiści i słodkiem słowem upomnienia, zachęty, dobroci doprowadzała do zgody i pojednania... A tam, gdzie słowo Jej padało na zbyt twardą, kamienistą rolę, gdzie go przyjąć nie chciano, tam miłosierdziu Bożemu zlecała te serca twarde i nie ustawała w modlitwie, aż łaska Boża skruszyła opokę tych serc...

Św. Rodzina była wzorem dla rodzin sobie współczesnych i po dziś dzień jest najpiękniejszym wzorem dla wszystkich rodzin katolickich. Zastanówmy się chwilę i odpowiedzmy sobie sami na to pytanie czy i nasze rodziny, Kochani Bracia Różańcowi, podobne są pod tym względem do św. Rodziny, czy niesiemy wszędzie ze sobą miłość, spokój, darowanie uraz, zgodę, przebaczenie i pojednanie?

Ze smutkiem musimy zapewne stwierdzić, że nie dla wszystkich ta odpowiedź wypadnie pomyślnie. Chętnie należymy do Kółek Różańcowych, to prawda; odmawiamy codziennie różaniec św.; tyle razy powtarzamy w litanji Loretańskiej

wezwanie: „Królowo Pokoju“. Ale jednocześnie tyle wśród nas kłótni, niezgody, gniewów sąsiedzkich, a może i nienawiści nawet. Może wśród nas są i tacy, którzy potrafią się gniewać latami całemi i to o byle głupstwo, byle błahostkę, o to, że między ich dziećmi zaszło podczas zabawy jakieś nieporozumienie, o wąski skrawek miedzy, jakby zapomnieli, że to co utracili, lub co nieuczciwie zdobyli — śmierć im zabierze i zadowolić się muszą ciasnym grobem. I zamiast szeptać Chrystusowe: „odpuść im“, gotowi są całe życie trwać w zaciętym uporze i zaklinać się: „nie odpuszczę mu do grobowej deski“. I tacy niby czciciele Najśw. Marji Panny, zamiast szerzyć Królestwo Pokoju Jej Syna — wprowadzają walkę, zamiast być aniołami pokoju — przyłączają się do grona tych duchów, które do zemsty kuszą, zamiast Jej cześć oddawać, spełniając przykazanie miłości — obrażają Ją.

Matki Najświętszej nie zadowoli tylko ruch warg i suchy bezmyślny szept modlitwy różańcowej; dla Niej nie jest obojętną rzeczą, jak żyć będziemy. Ona stawia te same wymagania, co i Jej Boski Syn: „Nie każdy, który mi mówi: Panie, Panie, wnijdzie do Królestwa niebieskiego; ale który czyni wolę Ojca, który jest w niebiesiech, ten wnijdzie do Królestwa niebieskiego“. Mat. 7, 21.

Gniew, Bracia Drodzy, to straszna namiętność, która nas zaślepia, że nie widzimy złości naszej, a dopatrujemy jej się tylko u naszych bliźnich, choć często sami więcej jesteśmy winni. Gniew znajdzie tysiąc wymówek i tłomaczeń, z których najczęstsze jest może to: „nie gniewam się, ale rozmawiać z nim nie chcę i nie będę“. Jakież nierozsądne oszukiwanie samego siebie — wszak gdybyś się bracie nie gniewał, to byś mówił, to byś przecie nie wytrzymał, by nie rzec słowa, przechodząc mimo czy spotykając się przy jakiej okazji.

Gniew pobudza do szukania sposobów zemsty, bo gniew dyszy zemstą, i gdy go nie przezwyciężymy, on nas zwycięża i doprowadza nieraz nawet do zbrodni. Gdybyśmy się zastanowili co popycha ludzi do tych zbrodni jak morderstwa, podpalania, niszczenie cudzego mienia, o których tak często dzisiaj się słyszy, to przekonalibyśmy się, że w 90 wypadkach na 100 przyczyną był gniew, zemsta.

Narzekamy, i słusznie zresztą, na ciężkie czasy. Ale czemu to do przykrego już i trudnego i tak życia dokładamy coraz to nowe trudności i to życie jeszcze nieznośniejszem czynimy — gniewając się jedni na drugich ustawicznie i jedni

drugim kłótniami zatruwając życie? A ileż to pieniędzy wydają ludzie niepotrzebnie na procesy i adwokatów, choć chodzi o głupstwo, a często o to tylko, by „postawić na swojem“.

A Pan Bóg — co myśli o gniewie? Czy może obojętnie patrzy na nasze kłótnie i nienawiści? czy może wierzy naszym wymówkom? Posłuchajmy co mówi o tem Duch św.: „Którzy miłujecie Pana, miejcież złość w nienawiści“ i... „Jeśliby kto rzekł, że miłuje Boga, a brataby swego miał w nienawiści — kłamcą jest“. 1 Jan 4, 20. Bóg ukochał ludzi, umiłował nas miłością niepojętą i żąda, abyśmy i my wzajemnie się miłowali. Będziesz miłował bliźniego twego, jak siebie samego — powiedział sam Pan Jezus i niemasz tu żadnej dla nas wymówki. Nie wolno nam mieć w nienawiści tego, co nam sam Bóg nakazał miłować i co sam pierwej umiłował.

Gniewając się, sami ściągamy na siebie gniew Boży, owszem, nawet sami o to Boga wyraźnie prosimy, ilekroć wymawiamy w pacierzu: „odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom“. Czyśmy się też kiedy zastanawiali poważniej nad ważnością tych słów, codziennie w pacierzu powtarzanych? Wszak prosimy w nich Boga, aby nam odpuścił nasze przewiny tak, jak my gotowi jesteśmy przebaczyć urazy i krzywdy przez bliźnich nam wyrządzone. Jeżeli powtarzamy te słowa, ale jednocześnie pełni jesteśmy zawziętości przeciwko bliźnim naszym, toć przecie te słowa znaczą wówczas co innego; znaczą: jako ja nie chcę przebaczyć, tak i Ty, Panie, mnie nie przebaczaj“. I czyż wówczas może się nad nami litować Bóg, a wstawiać Niepokalana Dziewica? gdy my się sami potępiamy i sami na się pomsty Bożej wzywamy.

O, gdybyśmy się częściej zastanawiali nad przykładem, jaki nam daje Pani nasza Różańcowa, nie byłoby tyle gniewów między nami.

Znałem dwóch sąsiadów, opowiada pewien kapłan, żyjących ze sobą w wielkiej niezgodzie. Często kłócili się, wyzywali, klęli, wygrażali sobie nawzajem tak, że słusznie można się było obawiać, aby się ta ich nienawiść nie skończyła jakiem nieszczęściem. Pewnego dnia, już o zmroku, wszczęli szczególnie zajadłą kłótnię. Zebrała się gromada widzów, ciekawych, jak się też skończy ta kłótnia, tak zaciekła. Wtem odezwał się z wieży kościelnej głos dzwonu. Wszyscy na ten głos przyklękli, oprócz tych dwóch kłócących się zajadle sąsiadów. Stali naprzeciw siebie z zaciśniętemi pięściami. Na „Anioł Pański“ dzwonią, odezwał się poważnym głosem starzec z gromady,

I, o dziwo! Obydwaj zapaśnicy przyklękli w cichości obok siebie i odmawiali modlitwę. Gdy zaś wstali, nie mieli już odwagi ni chęci do dalszej kłótni. Podali sobie ręce na znak zgody, pierwszy zaś, który rękę podał, rzekł: „a odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom“. Oby każdy gniew sąsiedzki tak się kończył.

Zadaj sobie dzisiaj, Bracie czy Siostro, to pytanie: czy gniewam się na kogo? A jeśli sumienie twe ma ci coś do wyrzucenia, to odpowiedz sobie na pytanie co zrobiłbyś, gdybyś wiedział, że za godzinę umrzesz? Jestem pewny, że przeprosiłbyś się natychmiast. A jeśli tak, to odpowiedzże mi teraz, czy wiesz, że już nie godzina, ale czy następna minuta do ciebie napewno należeć będzie? Patrz, gdzie twój rozum: przeprosiłbyś się, gdybyś wiedział, że za godzinę skończysz życie, a gniewasz się, choć wiesz, że w każdej chwili umrzeć możesz. To też nie odkładaj nigdy pojednania i darowania uraz na później. Słuchaj raczej przestrogi Pisma św., które tak upomina: „Słońce niechaj nie zapada na rozgniewanie wasze“. Ef. 4, 26.

Kochani Bracia Różańcowi! Zastanówmy się dzisiaj nad tem poważnie. My różańcowi, szczególniejsi czciciele Matki Najświętszej, lepiej niż inni powinniśmy wypełniać naukę Jej Boskiego Syna, a naszego Zbawcy. Niechże już więcej nigdy nie zapada słońce nad rozgniewaniem naszem. Ale to jeszcze nie wszystko. Może w naszem najbliższem sąsiedztwie, może wśród krewnych naszych lub znajomych gniew, złość i nienawiść są chlebem powszednim? Nie wolno nam na te rzeczy patrzeć obojętnie. Mamy do tych serc zawziętych pukać dobrem słowem prośby, zachęty, upomnienia, aby je do zgody i pojednania nakłonić. Mamy o nich pamiętać w modlitwach naszych, prosząc, aby Pan skruszył te twarde serca i do pokuty doprowadzić raczył.

Niech wszyscy widzą, że nietylko słowami czcimy Niepokalaną Panią naszą, ale że naśladujemy Tę, której jako Królowej Pokoju wzywamy i nie gniew, ale zgodę, pokój i miłość dokoła siebie siać zwykli jesteśmy. A gdy zniknie gniew z naszych rodzin i z bliskiego nam otoczenia, przykładem swoim głosić będziemy: „Którzy miłujecie Pana, miejcież złość w nienawiści“. Amen.

„Duszpasterstwo Różańcowe” ukazuje się raz na miesiąc przy „Gościu Różańcowym“ jako płatny dodatek. Zamawiać można kartą pocztową: Administracja „Gościa Różańcowego“, Kielce, ul 3-go Maja 2, lub wpłacając prenumeratę czekiem P. K. O. Nr 61.066 (ks. J. Kornobis, Kielce).

Roczna prenumerata 2 złote 50 groszy. Pojedyńczy numer 25 groszy.

Za zezwoleniem Władzy Duchownej. Odbito w Drukarni „Jedność“ w Kielcach.